

„Nałuka” to faszyzm!

15 marca 2011

Medycyna wchodzi każdemu inwazyjnie na łeb i wpieprza się w życie prywatne i jeszcze ciąga po sądach tych, którzy nie mają życzenia korzystać z jej „dobrodziejstw” takich jak badania profilaktyczne, szczepienia i leczenie.

Spróbuj nie zaszczepić dziecka – będziesz mieć sprawę w sądzie.

Spróbuj nie iść do ginekologa – nie dostaniesz pracy, bo możesz być w ciąży albo mieć raka, a pracodawca sobie nie życzy takiego pracownika (za to lekarze sobie życzą mieć takiego pacjenta i go „leczyć” za grube pieniądze).

Spróbuj nie poddać dziecka z białaczką leczeniu onkologicznemu, a sędzia wezwie cię przed swoje oblicze i zagrozi więzieniem.

Wszystko to oczywiście w ramach „państwa prawa”, bo „dla naszego dobra”.

Ja pieprzę takie dobro, sama o siebie zadbam, bo wiem, że rak jest spowodowany przez nadmiar chemii, którą ktoś na siłę mi wciska w żarcie, a ja nie mam wyboru i muszę to gównie kupić. Bo jakiś psychopata, powołujący się na nałukę, wmawia światu, że bez nawozów, pestycydów i herbicydów nic w polu nie urośnie i że dla wyżywienia nadmiaru ludzkości muszą być stosowane „nowoczesne” i „naukowe” metody uprawy roli oraz przetwórstwa.

Człowiek choruje od nadmiaru wszechobecnej w środowisku, rakotwórczej chemii!

Ale jeśli zachoruje od niej, to co mu nałukowa medycyna proponuje? JESZCZE WIĘCEJ CHEMII!

Organizmowi zatrutemu rakotwórczą chemią ci idioci serwują jeszcze więcej rakotwórczej chemii, a do tego rakotwórcze

naświetlania – i ja nie mam prawa dyskutować, a zwłaszcza protestować, bo to są „uczeni” i to oni są mądrzy, a ja nie studiowałam medycyny, więc się nie znam i nie rozumiem skomplikowanych procesów, zachodzących w organizmie???

Nie, ja nie jestem głupia, wręcz przeciwnie, i dlatego nie dam się zabić szarlatanom z naukowymi tytułami.

Jeśli mój organizm jest zatruty chemią, to jest rzeczą OCZYWISTĄ I NIE PODLEGAJĄCĄ DYSKUSJI, że trzeba go z tej chemii OCZYŚCIĆ. I nic więcej nie jest potrzebne, ponieważ organizm sam dąży do równowagi. Organizm został tak zaprojektowany, żeby utrzymywać homeostazę. Ja nie muszę kontrolować ciśnienia krwi, oddechu, temperatury ciała ani poziomu neuroprzekaźników w mózgu – TO ROBI SIĘ SAMO! Robi się, ale pod jednym warunkiem – że w tym NIE PRZESZKADZAMY. Czyli nie trujemy się niepotrzebnymi „dodatkami” do żywności, lekami, szczepionkami ani innymi truciznami.

A teraz parę słów o chemii rolniczej. Ale nie na tym, ile trujących świństw należy zastosować na hektar ziemi, żeby było „naukowo” i „nowocześnie”.

Ja wiem, że można uprawiać ziemię BEZ JAKIEJKOLWIEK CHEMII I BEZ WYNAŁAZKÓW TYPU GMO i uzyskiwać takie same plony. Pisząc „takie same” mam na myśli ILOŚĆ plonów, ALE NIE JAKOŚĆ. Bo jakość tych chemicznych jest żadna. Natomiast te uprawiane bez chemii są zdrowe, a nawet lecznicze.

Nie potrzeba lekarzy, pigułek, operacji, naświetlań, przeszczepów narządów ani innych inwazyjnych działań. Wystarczy zatrutego pacjenta karmić sokami z takich warzyw i owoców, żeby sam powrócił do zdrowia. Idealnie skuteczna i gwarantująca powrót do pełni zdrowia kuracja za darmo. Piszę „za darmo”, dlatego i że każdy i tak wydaje pieniądze na jedzenie. Zamiast wydawać je na żywność skażoną agrochemią, można je wydać na organiczną.

Ale to jest już prawie nielegalne!

Zabrania tego Codex Alimentarius, bo uprawianie roli bez środków chemicznych naraża na straty Kartel chemiczno-farmaceutyczny. Bo producenci agrochemii nie zarabiają. Nie zarabiają lekarze i farmaceuci „leczący” trującą chemią nieszczęśników, którzy pochorowali się od tej agrochemii. To jest przestępstwo! Bo w dzisiejszym świecie nie ma gorszego przestępstwa, niż narażenie korporacji na straty finansowe. Pisałam w blogu o aferze, która wybuchła po opublikowaniu badań na temat szkodliwości kuchenek mikrofalowych. Dowody były porażające i autor artykułu bił na alarm. Ale mało nie skończyło się to dla niego tragicznie, ponieważ wszedł na odciski potężnej korporacji, która wystosowała do sądu pismo ze skargą, że straciła przez to finansowo i zażądała zakazu dalszych publikacji oraz surowej kary dla dziennikarza. I sąd uznał, że narażanie na straty finansowe jest gorszą zbrodnią, niż narażanie zdrowia i życia ludzi, którzy kupując te kuchenki nabawiają się raka i umierają. I artykuł zdjęto, a autora ukarano.

Tak właśnie miewa się prawda w dzisiejszym świecie.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)